PRZEGLĄD RYBACKI

1946

ROK XIII | M A J | Nr 5

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I WSPÓŁDZIAŁAJĄCYCH PLACÓWEK RYBACKICH NAUKOWYCH I GOSPODARCZYCH.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

TREŚĆ NUMERU:

KOMITET REDAKCYJNY:

dr M. Gąsowska, mg. Wł. Gościński, dr F. Pliszka, dr St. Sakowicz, Prof. dr Fr. Staff.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Rakowiecka 8

WARSZAWA

Z listami Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa S. G. G. W.

Redaktor odpowiedzialny: dr F. PLISZKA

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie wraz z przesyłką — 280 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 zł.
Ceny ogłoszeń: Przed tekstem 1/1 1000 zł., 1/2 600 zł., 1/4 400 zł.
Po tekście: 1/1 800 zł., 1/2 500 zł., 1/4 300 zł.
Konto czekowe PKO Nr. 960.

ZJAZD INSPEKTORÓW RYBACKICH W KRAKOWIE

W dn. 7 marca odbył się zwołany przez Związek Organizacyj Rybackich w Krakowie zjazd inspektorów rybackich Urzędów Wojewódzkich, Izb Rolniczych oraz innych organizacyj rybackich. Obrady licznie obesłanego przez teren zjazdu trwały przez cały dzień i były poświęcone zagadnieniu powołania do życia społecznych organizacyj rybackich. Również na zjeździe szczegółowo przedyskutowany został projekt zmiany statutu Okręgowych Towarzystw Rybackich oraz Związku Organizacyj Rybackich w kierunku dopasowania go do obecnych warunków pracy. Na zjeździe uchwalono szereg rezolucyj natury gospodarczej, które zostaną podane w szczegółowym sprawozdaniu ze zjazdu. W dniu 8 marca uczestnicy zjazdu wzięli udział w zwiedzaniu wzorowego gospodarstwa pstrągowego w Dolinie Bętkowskiej pod Krakowem, założonego przez Krajowe Towarzystwo Rybackie, gdzie też podejmowani byli obiadem przez gościnnych gospodarzy.

POSZUKUJE SIĘ SPECJALISTÓW RYBACKICH

Ministerstwo Leśnictwa w Łodzi poszukuje specjalistów rybackich na stanowiska inspektorów i referentów rybackich przy Dyrekcjach Lasów Państwowych w Lignicy, Radomiu, Białymstoku i innych. Osoby reflektujące na te stanowiska winny nadesłać podania pod adresem Ministerstwa Leśnictwa w Łodzi (Wydział Rybacki).

KURS RYBACKI DLA WYŻSZEGO PERSONELU ADMINISTRACJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

Na życzenie Ministerstwa Leśnictwa przeprowadził Zakład Ichtiobiologii i Rybactwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie kurs rybacki dla wyższego personelu Administracji Lasów Państwowych. Kurs trwał 6 dni i odbył się w terminie od 18.III. do 23.III b. r.

W kursie wykładali J. M. Rektor Szkoły Prof. Dr Franciszek Staff, Dr. Fr. Pliszka, Dr. M. Gąsowska, Dr. St. Sakowicz, Inż. Zb. Sosnowski, Inż. L. Gumiński, T. Neumann, M. Mniszek-Tchórznicki.

W charakterze słuchaczy w kursie wzięło udział 22 osoby z pośród administracji rybackiej poszczególnych Dyrekcyj Lasów Państwowych.

KURSY DLA STAWNICZYCH

W styczniu i w lutym b. r. odbyły się w Tatarze, majątku rybackim Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, dwutygodniowe kursy z zakresu hodowli ryb stawowych. W pierwszym kursie wzięło udział 18 słuchaczy, zatrudnionych w Urzędzie Ziemskim w charakterze stawniczych. Drugi kurs liczniejszy przy udziale 22 słuchaczy był zorganizowany także dla stawniczych poszczególnych Dyrekcyj Lasów Państwowych. Na treść kursów składały się następujące przedmioty — charakterystyka środowiska wodnego, biologia ryb, choroby i szkodniki, hodowla karpia i ryb ubocznych w stawach, konserwacja urządzeń stawowych. Wykłady częściowo przy udziale personelu Zakładu Rybactwa S. G. G. W. przeprowadzili: Inż. M. Tomczycki, Dr. St. Sakowicz, Dr. M. Gąsowska, Inż. L. Gumiński, Inż. F. Bolechowski, PP. Tchórznicki i Sagatowski.

ROK XIII M A J 1946 Nr 5

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

Dr FRANCISZEK PLISZKA

Daktylogyroza karpia

Daktylogyroza jest pierwszą i ciężką chorobą, z którą spotyka się karp, jako parotygodniowy zaledwie narybek. Znana ona jest hodowcom bardzo dobrze. Daktylogyroza występuje na tle zakażania skrzel narybku przez *Dactylogyrus vastator Nybelin*. Pasożyt potrafi zniszczyć nieraz prawie całkowicie młodocianą obsadę.

D. *vastator* posiada ciało spłaszczone, na przednim końcu 4 kurczliwe wyrostki. Nad gardzielą leżą 4 plamki oczne. Długość do 1 mm. Tarcza czepna z 14 haczykami brzeżnymi, głęboko wklęsła, posiada położenie końcowe. Haki środkowe z 2 mniej więcej jednakowej długości wyrostkami trzonowymi. Końce haków są zagięte pod kątem prostym. Występuje tylko w lecie, na skrzelach narybku często masowo, u ryb starszych pojedyńczo.





Rozmnażanie się i rozwój D. *vastator* odbywa się tylko w lecie. Najintensywniejszy okres przypada na koniec czerwca i pierwszą połowę lipca. Składa on w odstępach 8 — 10 minutowych przeciętnie 18 jaj, poczem ginie. Okres rozwoju larw w jajach trwa w temperaturze 23° — 2,5 dnia, w temperaturze 10°—20° — 4 dni. Larwy opuszczające jajo przechodzą do wody, gdzie w stanie wolnym żyć mogą 6 — 8 godzin. Dzięki urzęsieniu zgrupowanemu w pęczki na przodzie, bo-

kach i tyle ciała, larwa posiada zdolność szybkiego ruchu, który wykorzystuje w celu przyczepienia się do nowego gospodarza. Ma ona tylko dwa wyrostki głowowe, i nie posiada haków środkowych. Po osiedleniu się na gospodarzu traci rzęski, szybko rośnie i rozwija się tak, że po 3 — 4 dniach osiąga dojrzałość. Cały więc rozwój trwa w temperaturze 23° — 6 — 7 dni. Pasożyty po 3 — 4 dniach od osiągnięcia dojrzałości płciowej giną, żyją więc ogółem około 10 — 12 dni. W stanie wolnym dojrzały pasożyt może żyć do 3 dni. Co pewien czas składa jaja nieco ciemniejsze, które nie rozwijają się, i które uważane są za jaja zimowe (G r ö b e n). Żywi się tkanką skrzelową.

D. v a s t a t o r przytwierdza się do płatków skrzelowych przez wbicie w nie dużych haków środkowych. Wskutek tego drażni on, rani i niszczy tkankę skrzelową, którą się żywi. Na mniejszym narybku, pasożyt może się zakotwiczyć i w niższych częściach płatków, natomiast na większym usadawia się na ich końcach. Tkanka skrzelowa albo obumiera, albo też reaguje obronnie przez wytworzenie wału demarkacyjnego z silnie mnożących się komórek nabłonka. Tworzą się wówczas na końcach płatków skrzelowych warstwy nowego nabłonka, które albo zrastają się między sobą, albo wydłużają się w oddzielne długie wyrostki, odsuwając jednocześnie pasożyty od skrzel. Na tak wybujałej tkance pasożyty nie mają dobrych warunków życiowych. Ilość ich maleje już w okresie reakcji obronnej, względnie są one odrzucone wraz z odsznurowującymi się wybujałościami.

Chory narybek — najczęściej w pierwszej połowie lipca — gromadzi się tłumnie przy dopływie wody, utrzymując się przy jej powierzchni i chciwie chwytając powietrze. Ruchy oddechowe są znacznie przyśpieszone. Często daje się zauważyć szerokie odstawienie pokryw skrzelowych. Przy silniejszym zakażeniu występują dość wyraźne zmiany na skrzelach. Są one bez połysku, koloru szaro-różowego, niekiedy z liliowym odcieniem. Na krawędzi skrzel widoczna jest biaława otoczka, złożona z pasożytów, lub utworzonych wyrostków płatków skrzelowych. Przy uważnej obserwacji można nawet spostrzec ruch pojedynczych pasożytów. Przebieg choroby jest zależny od stopnia zakażenia, od wielkości narybku i od jego kondycji. Przy silnym zakażeniu narybek może wysnąć w 2 — 3 dni od chwili wystąpienia objawów. W innych przypadkach chorba może trwać od 1 — 2 tygodni. U ryb mniejszych przebieg choroby jest zawsze cięższy. W przypadkach cięższych może wysnąć wszystko.

Epidemiologia daktylogyrozy nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Istnieją dotychczas dwa poglądy. Według jed-

nych (N y b e l i n, N o r d q u i s t, W u n d e r, G r ö b e n) zakażenie pierwotne ma następować za pośrednictwem jaj zimowych, składanych co pewien czas przez pasożyta. Jaja te leżą na dnie i nie rozwijają się aż do wiosny następnego roku. Za słusznością tego poglądu premawiałby brak pasożyta na skrzelach w miesiącach zimowych, obecność jaj różniących się wielkością, barwą i nie rozwijających się w lecie, udane zakażenie (N o r d q u i s t) zdrowego narybku przez umieszczenie ich w akwariach z mułem pochodzącym z przesadzek, w których narybek wyginął z powodu zakażenia pasożytem niemal całkowcie i w końcu pojawienie się pasożyta na narybku w okresie, gdy zaczyna on pobierać prócz planktonu i faunę denną. (W u n d e r). S p i c z a k o w natomiast twierdzi, że pasożyty, jak w ogóle przywry, zimowych jaj nie składają i wysuwa tezę, że narybek zakaża się bezpośrednio od tarlaków, względnie od ryb starszych. Słuszność tego stanowiska opiera na niedoskonałości metody badania skrzel na obecność pasożytów, które przy małej ich ilości w miesiącach zimowych mogą ujść uwadze, na pewnej nieścisłości w doświadczeniu N o r d q u i s t a, oraz ujemnym wyniku doświadczenia nad zakażeniem zdrowego narybku w akwariach zawierających muł z zakażonych przesadzek. Kwestia ta, która ma pierwszorzędne znaczenie w zwalczaniu daktylogyrozy karpi jest więc jeszcze nie rozstrzygnięta.

Zakażanie s ę narybku następuje przez wolno pływające larwy, wylęgnięte w przesadzkach, lub przeniesione z wodą z zarybionych górnych zbiorników. Pierwsze larwy stwierdza się na narybku w końcu czerwca. Larwa napotkawszy rybę przyczepia się do jej skóry (G r ö b e n) i aktywnie posuwa się ku skrzelom, na których osiąga dojrzałość. D. V a s t a t o r atakując głównie k o ń c e płatków skrzelowych usadawia się najprzód na pierwszym i czwartym łuku, a dopiero potem na drugim i trzecim. W warunkach naturalnych daktylogyroza jest ściśle związana z p o r ą r o k u. Występuje ona niemal z reguły między 30 czerwca i 15 lipca. Największe jej nasilenie notowane jest między 7 i 15 lipca, przy temperaturze wody około 21°. Po tym okresie choroba ustępuje, a u ryb, które przechorowały, ilość pasożytów gwałtownie maleje. Możność masowego zaatakowania przez D. v a s t a t o r oraz wywołanie przez niego objawów chorobowych związane jest jednocześnie ściśle z w i e l k o ś c i ą ryby: najczęściej chorują karpie długości 2,5—3,7 cm. Narybek poniżej 2 cm i powyżej 5 cm długości, nie choruje. W obu przypadkach, pasożyt nie znajduje odpowiednich warunków dla swego rozwoju, rozmnażania i bytowania na skrzelach. Ponieważ największą ilość pasożytów stwierdza się na skrzelach narybku

około 10 lipca, a potem już tylko nielicznie, ponieważ okres rozwoju D. vastator trwa 6—7 dni — prawdopodobnie w daktylogyrozie biorą udział tylko 3 generacje pasożyta, z których pierwsza dojrzewa około 2—3 lipca.

Pora wybuchu daktylogyrozy zależna jest od temperatury. Przy niskiej temperaturze wody rozwój larw jest w dużym stopniu zahamowany; ponieważ jednak jaja są składane stale, nagromadzają się one stale na dnie i przy ociepleniu się wszystkie szybko rozwijają się, dając masę larw niemal jednocześnie. Dlatego gwałtowny i ciężki wybuch daktylogyrozy występuje zwykle po okresach chłodu.

Ilość pasożytów wystarczająca do wywołania śnięcia wynosi już 70—80 sztuk na jednej rybie. Przy masowym zakażeniu, u narybku 3—5 cm długości może ich być do 500—1000. 200—300 nie należy do rzadkości.

Decydującym więc czynnikiem w pojawieniu się daktylogyrozy jest wielkość narybku. Narybek o długości do 5 cm może zachorować, natomiast po przekroczeniu tej miary niebezpieczeństwo już nie istnieje. Wszystkie czynniki wpływające na wzrost narybku odgrywają więc w daktylogyrozie decydującą rolę. Sprowadza się to ostatecznie do braku wystarczającej ilości pokarmu w przesadzkach, z powodu albo zbyt silnego zagęszczenia narybku, albo za długiego przetrzymywania jego w pierwszej przesadzce albo jałowości stawów, niskiej temperatury itd.

Rozpoznanie przeprowadza się na drodze mikroskopowej przez stwierdzenie obecności D. vastator. Rokowanie przy silnym zakażeniu narybku poniżej 5 cm, w upalne dni jest niepomyślne.

Zapobieganie i leczenie. Wiedząc, że pasożyt dla ryb ponad 5 cm długości nie przedstawia niebezpieczeństwa, w pierwszym rzędzie należy dążyć do stworzenia narybkowi takich warunków, aby w momencie krytycznym, tzn. w końcu czerwca, już tę długość osiągnął. Poza tym nie znając dokładnie epidemiologii daktylogyrozy, należy się liczyć z ewentualną obecnością jaj zimowych. W przypadku wystąpienia choroby, przy jednoczesnym przestrzeganiu wszystkich niżej wymienionych zaleceń, należy stosować kąpiele zabójcze dla pasożytów.

1. Tarliska i przesadzki w okresie wypoczynku trzymać sucho i corocznie wapnować.
2. Wzmóc produkcyjność przesadzek przez ich uprawę, nawożenie superfosfatem lub obornikiem.
3. Nie przerybiać przesadzek.
4. Nie przetrzymywać narybku na długo w pierwszej przesadzce.

5. Tarlaki przed tarłem wykąpać w 2,5% roztworze soli kuchennej przez 30 minut, lub 5% przez 5 minut.
6. Tarlaki po tarle zaraz odłowić.
7. Nie urządzać dzikiego tarła.
8. Nie dodawać wycieru do stawów obsadzonych starszą rybą.
9. Chory narybek wykąpać w 2,5% roztworze soli kuchennej.

Inż. KAZIMIERZ STEGMAN

O wychowie narybku słów kilka

Temat wychowu narybku karpia, jako zagadnienia o podstawowym znaczeniu w hodowli stawowej, był wielokrotnie i wszechstronnie oświetlany w piśmiennictwie rybackim i zdawałoby się, że nie potrzeba do niego więcej wracać. Stosowanie bowiem panujących obecnie metod produkcji daje całkowitą gwarancję powodzenia i pozwala wyprodukować obsadę zarówno w odpowiedniej ilości jak i żądanej wielkości sztuki. Pomimo tego stale zdarzają się lata „chude", w których gospodarstwa stawowe odczuwają brak narybku na skutek katastrofy przy wychowie. W wielu bowiem obiektach wychów narybku w dalszym ciągu pozostaje kwestią przypadku, zależną jedynie od czynników zewnętrznych, a nie od woli i zamiarów kierownika.

Zasadniczą myślą Dubisza, przy wprowadzaniu przez niego zmian w systemie hodowli karpia, było zabezpieczenie rybom odpowiedniej ilości pożywienia, stosownie do ich potrzeb w danym okresie rozwoju. Opierając się na tym słusznym założeniu, stosował on przenoszenie ryb ze stawu do stawu w coraz to rzadszej obsadzie. Zastępował on w ten sposób teren wyżerowany przez ryby nowym, na którym w dalszym ciągu mógł się odbywać ich wzrost.

Wyżej wymieniona zasada ma szczególne znaczenie przy wychowie narybku. Narybek w przeciwieństwie do ryb starszych musi posiadać zawsze dostateczną ilość pożywienia. Głód chociażby krótkotrwały z reguły powoduje opłakane skutki, objawiające się masowym zdychaniem wycieru, które przychodzi nagle i bardzo szybko niszczy nieraz nawet całą ilość z trudem wychowywanej młodzieży karpia. Z tego powodu, poza stworzeniem odpowiednich warunków do tarła, dbałość przy wychowie narybku obejmuje w pierwszym rzędzie zabezpieczenie dostatecznej ilości pożywienia. Osiąga się to przez dobrą pielęgnację stawów, intensywne ich nawożenie oraz odpowiednio dobraną gęstość obsad w zależności od stopnia kultury i żyzności.

Najbardziej rozpowszechnioną w Polsce metodą produkcji narybku jest metoda dwukrotnego przesadkowania wycieru,

będąc zarówno praktyczną jak i pewną. W tym wypadku gospodarstwo rozporządza trzema rodzajami stawów, potrzebnych w pierwszym roku, a mianowicie tarliskami, przesadkami I i przesadkami II, czyli stawami narybkowy.

Tarliska służą jedynie do złożenia ikry i wyklucia się wycieru, a nie jako miejsce żerowania dla wylęgu. Są to stawiki nieduże, łatwe do odłowu małych karpiąt na pełnej wodzie. Dno o bujnym poroście słodkich traw stwarza dobre warunki do tarła. Do źdźbeł ich przykleja się ikra i tu odbywa się jej rozwój embrionalny. Dno jest dobrze osuszalne, niezamulone i niezakwaszone. Na jakość fizyko-chemicznych własności posiada duży wpływ uniezależniony odpływ wody od zalewu przesadek I, co pozwala skrócić do minimum okres ich podtopienia. Pochyłe dno, o różnej głębokości zalewu, daje tarlakom możność wyboru odpowiedniego miejsca do złożenia ikry, co w naszych warunkach niejednokrotnie znacznie przyspiesza tarło. Rozwijająca się ikra wymaga odpowiedniej temperatury do rozwoju. Im jest ona wyższa, tym rozwój następuje szybciej. Długotrwałe nawet zimna po tarle nie powodują jednak nadmiernych strat w zapłodnionej ikrze, o ile jest ona dostatecznie zabezpieczona w tarliskach, a jedynie przedłużają okres jej rozwoju. Zagadnienie temperatury w tarlisku wiąże się ściśle z przepuszczalnością dna, od której zależy ilość doprowadzanej świeżej wody dla utrzymania stałego poziomu. Nadmierne ilości doprowadzanej wody obniżają niepotrzebnie jej temperaturę. W celu podniesienia temperatury napływającej wody stosowane jest często jej pobieranie nie bezpośrednio z rzeki, lecz z t.zw. ogrzewaczy tj. płytkich stawów, gdzie następuje jej ustanie się i ogrzanie. Ikra wykazuje natomiast duży brak odporności na gwałtowne zmiany termiczne, przy których zamiera. Nieprzesadnie małe tarliska, w których istnieje możność podniesienia poziomu wody zaraz po tarle, stanowią najlepszą ochronę pod tym względem. Większa masa wody, aczkolwiek trudniej się nagrzewa do pożądanej temperatury, nie podlega tak gwałtownym wahaniom i w ten sposób chroni ikrę przed niespodziankami naszego klimatu. Spiętrzenie wody nad rozwijającą się ikrą stanowi dla niej doskonałe okrycie.

W celu utrzymania odpowiedniego stanu tarlisk, konieczna jest stała pielęgnacja. W porę przeprowadzone wykaszanie, dokładne wygrabianie żelaznymi grabiami, co równoznaczne jest z bronowaniem łąk, dalej wapnowanie, zasilanie potrzebnymi nawozami oraz w miarę potrzeby podsiewanie — to opieka nad tarliskami. Niszczy ona mech i pobudza porost pożądanych traw. W przypadku, gdy tarlisko jest bardzo zapuszczone i nie ma czasu na gruntowne poprawienie porostu, stosowane jest z dobrymi rezultatami darnowanie dna, co stwarza warunki odpowiednie dla tarła.

Przesadka I stanowi pierwsze żerowisko młodych karpiąt

i musi dostarczyć dużo naturalnego pożywienia łakomemu i gęsto obsadzonemu wycierowi. Staw ten posiada z tego względu kulturalne, niezarośnięte szuwarami, starannie uprawione i silnie nawożone dno. Przesadka I winna być też w gospodarstwie stawowym pięknym ogródkiem, który stale należy pielęgnować i nie dopuszczać do najmniejszego zaniedbania. Doprowadzona do optimum kultura pozwala wycierowi wzrastać w pierwszym okresie szybko i przejść niebezpieczne chwile niemowlęctwa, w których zagraża mu mnóstwo wrogów. Dno zaraz po odłowie winno być idealnie osuszone przy pomocy dostatecznie głębokich rowów, które jednocześnie są bardzo pomocne przy odłowie. Często, gdy tego zachodzi potrzeba, dobre osuszenie osiąga się przy pomocy drenowania. W tym wypadku już w parę dni po spuszczeniu wody jest ono suche i może być uprawione. Najlepszym narzędziem do uprawy przesadek I jest pług, poprawiający zepsutą zalaniem strukturę dna. Po zoraniu i doprawieniu gleby następuje jej obsiew. Przy małych zasobach próchnicy najcelowsze jest sianie łubinu na przyoranie. W wielu gospodarstwach stosuje się siew wyki ozimej z żytem na wczesną paszę zieloną dla inwentarza. Przyoranie łubinu następuje po jego zakwitnięciu. Zimą lub wczesną wiosną wywozi się na przesadki dobrze przegniły obornik, roztrząsa się go dokładnie i płytko przykrywa broną talerzową, która jest w tym przypadku niezastąpionym narzędziem. Z wywózką obornika nie wolno zbytnio zwlekać, aby zdążył się on przed zalaniem dostatecznie rozłożyć. Przy obsiewie wyką ozimą obornik musi być siłą rzeczy wywieziony w ostatniej chwili. W tym wypadku kompostuje się go wcześnie, co przyspiesza jego rozkład. Umieszczenie pryzm kompostowych w bezpośrednim sąsiedztwie przesadek skraca czas, potrzebny do rozwiezienia go po dnie. Przy uprawie zielonek na paszę, dno nie zawiera tak dużych ilości masy organicznej, jak przy przyoranym poplonie, niemniej nawożenie organiczne wymaga zawsze starannej obserwacji stosunków tlenowych i dużej ostrożności, aby uniknąć przykrego w następstwach przenawożenia związkami słabo rozłożonymi, które mogłyby zużyć przy rozkładzie cały tlen zawarty w wodzie.

Wapnowanie przesadek przeprowadzane jest bądź bezpośrednio po odłowie wycieru, bądź też w jesieni. Zależy to od celu wapnowania, a więc wielkości stosowanej dawki oraz wymagań rośliny uprawianej.

Przesadki II ze względu na stosunki wodne, są w większości gospodarstw zalewane wiosną razem ze stawami obsadzanymi starszą rybą. Uprawę mogą zatem przeprowadzić jedynie obiekty, dysponujące stale dostatkiem wody w każdej porze roku. Spulchnione jesienią dno dobrzeje w okresie zimowym, a wiosną następuje obsiew na zieloną paszę szybko rozwijającymi się roślinami.

Na przesadkach, zalewanych wczesną wiosną, pielęgnacja

ogranicza się do dokładnego osuszenia w jesieni, wapnowania i ewentualnej zimowej uprawy dna. Ma to duże znaczenie dla zdrowotności ryb i wydajności stawu. Poza tym konieczna jest intensywna walka z twardą florą, która na tych stawach jest szczególnie szkodliwa. Dla zwiększenia ilości pożywienia, stosowane jest nawożenie przede wszystkim obornikiem, który przy wychowie narybku niczym nie da się zastąpić. Rozwożony on jest w kupki, wystające nad wodę, które co pewien czas zostają widłami przerobione. Długi okres zelewu przesadzek II nie sprzyja roztrząsaniu obornika po dnie, jak to miało miejsce na przesadkach I. Dostęp tlenu podczas zalania jest słaby i warstwa obornika nie dopuszczałaby go zupełnie do dna, w którym zostałaby zatrzymana ze wszechmiar korzystna działalność bakterii tlenowych. W konsekwencji mogłoby nastąpić obniżenie wydajności, a nie jej podniesienie. Przy rozwożeniu obornika w kupki nie ma tej obawy. Dokoła kupki z substancji wyługowanych wytwarza się intensywna produkcja pożywienia a zwabione owady składają w dużych ilościach jajeczka, z których wyklute larwy służą za pokarm karpiom. Wreszcie metoda ta pozwala dowozić obornik stopniowo w miarę zapotrzebowania pokarmu przez ryby i stosownie do warunków tlenowych, panujących w stawie.

Dążeniem kierowników gospodarstw stawowych winno być uzyskanie jak najwcześniejszego wycieru. Oczekiwanie ustalenia się pogody jest niecelowe i prowadzi przeważnie do zbyt opóźnionego tarła, lub nawet do jego nieodbycia się w danym roku. Wczesne tarło przedłuża okres żerowania i wzrostu wycieru, odbijając się korzystnie na przyrostach, a w razie katastrofy w początkowym okresie wychowu pozwala na powtórzenie tarła. Momenty te są ważne i dlatego nie należy patrzeć na kalendarz, lecz wpuszczać komplety na tarło, gdy tylko ryby są dojrzałe, a pogoda odpowiednia, nawet jeszcze w kwietniu. Zaraz też po obsadzeniu stawów kupieckich przystępujemy do odłowu tarlaków z zimochowów i umieszczenia ich w magazynach o zalewie około 50 cm., gdzie na cieplejszej wodzie szybciej następuje ich dojrzenie. Naturalnie samce idą do osobnego stawiku, a samice do osobnego, co zapobiega przedwczesnemu tarłu w nieprzeznaczonym ku temu miejscu. W gospodarstwach, w których tarlaki zimowane są razem, rozdziela się je w miarę dojrzewania. Dla tarlaków, u których narazie płci nie można ustalić, przeznacza się osobny magazyn i do pewien czas przeprowadza się kontrolę. Rozpoznanie płci najwłaściwiej przeprowadza się, huśtając tarlaki w złożonym worku. Mleczko i ikra z osobników dojrzałych już przy niezbyt silnym kołysaniu wydostaje się z łatwością nazewnątrz. Sposób ten pozwala uniknąć niepotrzebnego nagniatania ryb, które przeważnie odbywa się nieumiejętnie i zbyt silnie. Na tarło wybiera się osobniki w wieku od 4 — 8 lat, dobrze nabrane, ład-

nie wygrzbiecone, bez schorzeń i obrażeń. Przeznaczanie osobników wcześnie dojrzewających na wiosnę jest celową selekcją w tym kierunku. Podczas manipulacji należy obchodzić się z tarlakami nadzwyczaj ostrażnie. Wszelkie okaleczenia, i brutalne obchodzenie się zmniejsza możliwość wytarcia się ich nawet w najlepszych tarliskach. Nie wspominam już o rzucaniu tarlakami, które to wypadki niestety jeszcze można obserwować i co najczęściej kończy się ich śnięciem z „niewiadomego powodu".

Zasadniczy komplet tarlaków, wpuszczanych do wycierówek, składa się z 1 samicy i 2 samców. Wielu jednak hodowców, w celu zwiększenia, ilości zapłodnionej ikry, wpuszcza więcej samców. Przy hodowli selekcyjnej natomiast w której chodzi o dokładne oznaczenie pochodzenia wycieru, zasadę stanowi tarło dwójkowe. Jednym z zasadniczych problemów przy produkcji narybku jest zagadnienie ilości wytartych samic. Przeważnie dążeniem jest wytarcie jak najwięcej samic, aby wycieru było w bród. Tego rodzaju podejście jest z gruntu błędne i prowadzi do przerybienia stawów przesadkowych. Z 5 kilogramowej, dobrze nabranej samicy uzyskuje się bowiem około 1.000.000 ziarn ikry. Licząc, że z tego wylęże się tylko 70%, otrzymujemy 700.000 sztuk karpików. Przy wysokim nawet manco 50% w przesadce II odłów jesienny wyniesie 175.000 sztuk narybku, a więc ilość wystarczającą dla dużego gospodarstwa. Przy wytarciu kilku samic następuje zatem przerybienie przesadek z wiedzą lub bez wiedzy kierownika gospodarstwa, ponieważ „szkoda jest zmarnować" tak piękny wycier. Upilnować personel stawowy, aby nie dopuścił „na zapas" wycieru, jest rzeczą niepomiernie trudną. W konsekwencji marnuje się ryby bardziej podrośnięte, z którymi nie ma co zrobić, lub w gorszym przypadku następuje ich zagłodzenie i brak narybku nawet na własne potrzeby. Nic też dziwnego, że często można się spotkać z nadzwyczaj ciekawą oceną prowadzenia gospodarstw z ust„ fachowych rybaków", którzy chwalą się lepszymi wynikami, ponieważ z 15 tarlaków wychowali 20.000 sztuk narybku podczas, gdy u sąsiada z 40 tarlaków osiągnięto zaledwie 5.000 sztuk. Zaiste jest czego gratulować obu obywatelom „hodowcom".

O momencie wpuszczania na tarło decyduje intuicja i termometr, z którym w tym czasie nie można się rozstawać. Temperatura wody 18° C. jest wystarczające, aby dojrzałe tarlaki przy spokojnej i bezwietrznej pogodzie wytarły się w ciągu paru godzin. W razie niewytarcia się w ciągu 3 dni komplet trzeba odłowić, a tarlisko osuszyć i wyczyścić, tarlakom zaś zmienić pary, ponieważ karpie pod tym względem są często wybredne. Deszcz przeprowadza najlepiej oczyszczenie tarliska, obmywając z traw osiadły muł i śluz. W razie braku naturalnych opadów, polewanie konewką zastępuje je z dużym powodzeniem.

Przy rezerwowych tarliskach, tarła próbuje się na nich, a w tym czasie uprzednio zalane kosi się i dokładnie wygrabia.

Zaraz po wytarciu się ryb, opuszcza się wodę na tarlisku i odławia się tarlaki. Zaznaczyć należy, że spuszczenie wody nie ma ujemnego wpływu na żywotność ikry pod warunkiem, iż nie będzie ona wystawiona na bezpośrednie działanie słońca. Z tego względu odłów tarlaków odbywa się w godzinach rannych lub wieczornych. Szybkie usunięcie tarlaków ma na celu odizolowanie wycieru od ryb starszych ze względów zdrowotnych. Z tego powodu stosowane są też wiosną kąpiele tarlaków w 2½% roztworze soli kuchennej w ciągu 15 minut. Po odłowie kompletów spiętrza się wodę wysoko i bacznie obserwuje się chwilę wyklucia. Martwa ikra posiada barwę mleczną, podczas gdy żywa jest przezroczysta i przy pomocy mikroskopu można obserwować cały jej rozwój. Szybkość wykluwania zależna jest od temperatury. Najczęściej ma ono miejsce na 4 — 5 dzień. Początkowo wylęg jest mało ruchliwy i odżywia się jedynie zapasami, zawartymi w woreczku żółtkowym. Po paru dniach zaczyna już poszukiwać żeru, a zapasy w woreczku kończą się. Małe tarlisko nie może wyżywić setek tysięcy wycieru i dlatego zawczasu trzeba go przenieść do żyznej przesadki I. Najczęściej przesadkowanie odbywa się na 2—3 dzień po wykluciu. Do odłowu wycieru potrzebne są cynkowane lub lepiej emaliowane wiadra, kubek do liczenia, oraz płaskie kasarki, mieszczące się w wiadrze i obszyte mocną materią o oczkach 1 mm. Odłów przeprowadza się przy pomocy poziomego czerpiącego ruchu kasarkiem, na którym odcedza się wycier od wody. Następnie spłukuje się go w wiadrze, gdzie wylęg pozostaje. Po pewnym czasie wylęg zagęści się i trzeba przystąpić do jego liczenia. Technika liczenia jest prosta: pobieramy garnuszkiem z wiadra wodę wraz z wycierem, a następnie powoli wylewamy jego zawartość, licząc wypływające sztuki. Wiedząc, ile kubków wody mieści się w wiadrze, z łatwością można obliczyć ilość wycieru. Wpuszczanie wycieru odbywa się z zachowaniem wszelkich ostrożności wzdłuż całej linii brzegowej, przez co osiąga się równomiernie rozsadzenie mało jeszcze ruchliwych rybek. Samo wpuszczanie winno się odbywać przez zanurzenie wiadra pod wodę, następnie ostrożne przechylenie go i cofnięcie wiadra ku sobie. W celu przyspieszenia odłowu, zwłaszcza większych tarlisk, stosowane jest zagęszczanie wycieru przy pomocy rozpiętej na dwóch drążkach gazy o szerokości 2 m. Tego rodzaju mały włóczek prowadzi dwóch ludzi, a złowiony w nim wycier przenosi się przy pomocy kasarków do wiader. Aczkolwiek sam tej metody nie stosowałem jeszcze w praktyce, koncepcja wydaje mi się bardzo dobra i warta prób w tym kierunku.

Tarlisko zaraz po odłowie wycieru zostaje osuszone, skoszo-

ne, wygrabione i gruntownie zdezynfekowane wapnem palonym.

Jako przeciętną normę obsadową dla przesadek I przyjąć można 50.000 sztuk wycieru na 1 ha. Ilość ta może jednak ulegać dużym odchyleniom w zależności od kultury stawów. Wycier przebywa na przesadce I od 3 do 4 tygodni i musi być w tym czasie stale pilnowany, i dozorowany. Obserwacja zachowania się jego jest konieczna, aby nie przeoczyć momentu odłowu. Dobrze najedzony wycier posiada wydatnie zarysowaną linię brzucha, a łebki wydają się proporcjonalnie małe. Wycier o dużych łbach, apatycznie krążący stadami pod powierzchnią wody w poszukiwaniu pożywienia lub podciągający pod świeżą wodę oznacza złe warunki, panujące w przesadce i jest dzwonkiem alarmowym do przeprowadzenia natychmiastowego odłowu. Moment odłowu przychodzi nagle. Stały dozór pozwoli wczas zapobiec zmarnowaniu się wycieru. Nie opłaca się nigdy dotrzymywać wycieru do ostatniej chwili. Lepiej odłowić go parę dni wcześniej, aniżeli godzinę zapóźno.

Metody połowu wycieru z przesadki I są rozmaite. Za najlepszą trzeba uważać odłów pod wodę. W tym wypadku łowione karpiki są niepoobijane i niezmęczone, a sam połów jest uproszczony przez możność oddzielenia ich od kijanek itp., co pozwala pominąć zmudne ich wybieranie.

W celu zwabienia wycieru pod wodę spuszcza się staw stopniowo, a następnie puszcza się strumień świeżej wody, który w dni słoneczne bardzo szybko powoduje gromadzenie się wycieru przy dopływie. Do odłowu używa się sufatek o oczkach 3 mm. Liczenie przeprowadza się przy pomocy odmierzania ilości ryb. Używane miarki posiadają dna z otworkami, przez które woda wylatuje. Przeliczenie sztuk, które się mieszczą w miarce oraz zapisywanie ilości odłowionych miarek pozwoli obliczyć ilość sztuk odłowionych.

Przy małych odległościach wycier przenosi się w nosiłkach z wodą, przy większych przewozi się go w beczkach lub brezencie. Delikatny wycier nie może być zbyt długo przetrzymywany w ciasnych naczyniach transportowych, lecz jak najszybciej przewieziony i wpuszczony do przesadki II. Również nie wolno go zbyt zagęszczać w czasie transportu, gdyż odbija się to źle na rybach. Wszelkie manipulacje winny odbywać się szybko i z dużą troskliwością, aby wycier został wpuszczony w stanie niezmęczonym. Szybkie rozejście się ryb po stawie jest pod tym względem najlepszym sprawdzianem i daje wskazówki co do traktowania dalszych partii.

Średnio wpuszcza się na 1 ha przesadki II około 5.000 sztuk wycieru. Jest to norma przeciętna, która zmienia się w zależności od czynników lokalnych i może być najlepiej ustalona na podstawie wyników z lat poprzednich.

W świeżo obsadzonej przesadce II wycier początkowo po-

siada dostatek pożywienia, zwłaszcza, że w tym okresie rozwija się najbujniejsze życie w wodzie. Obserwacja tempa wzrostu jest najlepszym sprawdzianem, kiedy potrzeba wywieźć pierwszą partię obornika. Najczęściej moment ten wypada przed samymi żniwami. Następnie po pewnym czasie nawozowe działanie przerabianego obornika ustaje i konieczne jest dowiezienie nowych jego porcji z ostrożnościami, stosowanymi zawsze przy nawożeniu organicznym. Przesadki II są zawczasu przygotowane do wychowu narybku. Staranne wykoszenie twardej flory, wyznaczenie wzdłuż grobel miejsc na kupki z obornikiem, zabezpieczenie stawu przed wtargnięciem ryb drapieżnych, ewentualne nawożenie nawozami minralnymi, oto czynniki ważne, aby chów miał przebieg pożądany i dał oczekiwane rezultaty.

Jesienne odłowy narybku przypadają późną jesienią podczas chłodnej pogody i nie stanowią trudności przy organizacyjnych zdolnościach i dbałości kierownika gospodarstwa o ryby. Trzeba jedynie zapewnić sobie odpowiednią ilość robotników, statków rybackich, oraz środków transportowych, aby odłów poszedł szybko i sprawnie.

Głosy Rybaków

M. TCHÓRZNICKI.

Tępienie piżmaka za pomocą żelaz

Najbardziej skutecznym, najmniej absorbującym czas sposobem tępienia piżmaka jest łapanie w żelaza-łapki.

Żelaz takich znamy cztery rodzaje, stosowane w zależności od miejsca, gdzie piżmak ma być łowiany.

Na „przełazkach" na grobli t. j. w miejscach gdzie piżmak przechodzi groblę udając się z jednego stawu na drugi, w miejscach „uskoku" lub „ześlizgu", t. j. na brzegu grobli, w miejscach wyślizganych przez wchodzące lub zeskakujące zwierzę używamy ż e l a z z ę b a t y c h. Są to żelaza obręczowe, zaopatrzone w tępe zęby, chwytające piżmaka w momencie, kiedy przechodzi przez groblę, dotknie nitki lub drucika, utrzymującego sprężynę. Żelaza te muszą być przytwierdzone zapomocą drutu do ziemi lub krzaka czy gałęzi, gdyż nie zabiją one odrazu zwierzę, które złowione w żelazo nieprzymocowane, może je odciągnąć daleko na wodę, dokąd zawsze stara się dostać.

Innym typem żelaz są ż e l a z a s y s t e m u „G r e l l a". Są to zwyczajne żelaza talerzykowe, jakich używa się i na inne szkodniki, jak tchórze, łasice itp. Tych żelaz używa się na żerowiskach tj. miejscach, gdzie piżmak żeruje, oraz przy norach na bardzo płytkiej wodzie. W wypadku używania ich na żerowisku, na talerzyku, trzymającym sprężynę, trzeba umocować

przynętę w postaci kawałka marchwi, brukwi lub buraka cukrowego. To samo trzeba stosować, gdy żelazo zastawiamy w miejscach, gdzie piżmaki wygrzewają się na słońcu. Przy norach przynęty dawać nie trzeba. Żelazo to, podobnie jak i poprzednie, musi być czymś przymocowane do ziemi.

Jezeli żelaza Grella stawiamy przy wylocie nor, przy grobli, to musi ono być włożone do nory, aby nie było zzewnątrz widoczne. Drut czy łańczuszek, za pomocą którego umocowujemy żelazo musi być tak długi, aby złowiony piżmak, uciekając mógł wciągnąć żelazo na głębszą wodę, gdzie szybko się topi.

Przy wylotach, gdzie woda jest głębsza używamy żelaz nieco bardziej skomplikowanych, a mianowicie systemu t. zw. „ramowego" lub „Roita". Trudno je opisać i poznać ich mechanizm bez zapoznania się praktycznego z działaniem tych żelaz. Trzeba jednak wiedzieć, że są one naljepsze i najskuteczniejsze.Działanie obydwóch tych typów jest takie samo, jak również ich zastosowanie. Stawia się je nieumocowane i bez przynęty przy wylotach nor tak, aby piżmak, wychodząc lub wchądząc do nory, nie mógł ich ominąć.

Na to aby rezultat łowienia piżmaka dał dodatnie rezultaty, tępienie winno odbywać się systematycznie. A więc w pierwszym rzędzie nie wolno obstawiać grobli chaotycznie; w miejscach, gdzie się na pierwszy rzut zauważy wylot nor.

W momendie zauważenia nory, trzeba bardzo szczegółowo i skrupulatnie zbadać brzeg w najbliższej okolicy znalezionego otworu, aby odkryć wszystkie wyloty, których zawsze jest kilka lub kilkanaście. I te wszystkie odnalezione otwory trzeba obstawić żelazami.

Żelaza najlepiej zastawić przed zachodem słońca, gdyż później piżmaki są już w ruchu. Kontrolować w miarę możności dwa razy jeszcze wieczorem, potem dopiero o brzasku dnia, ale jeszcze żelaz nie zdejmować, dopiero, gdy słońce dobrze jest w górze. W ten sposób skontrolowane żelaza napewno pozwolą nam na wytępienie piżmaka, a nieraz w ciągu jednej nocy wyłapie się całą rodzinę.

Wiosną, gdy piżmaki są ruchliwsze w okresie pierwszej rui, żelaza mogą zostać i przez cały dzień w wodzie, gdyż wtedy też czasem można coś złowić.

Na żelaza piżmaki łowi się przez cały rok. Najlepsze wyniki będą wiosną, latem i jesienią, aż do pokrycia lodem zbiorników wodnych, choć i wtedy można też łapać piżmaki, ustawiając żelaza bądź przy norach, bądź przy wylotach w kopcach lub też na drogach przepływu piżmaka pod lodem. W zimie łapanie jest bardzo utrudnione, ale opłaca się sowicie, gdyż w tym czasie skórki osiągają największą swą wartość futerkową.

———

BOLESŁAW KACZYŃSKI.

Wędzarnie ryb

Rozbudowa wędzlarni ryb to sprawa pilna i na czasie. O konieczności tej akcji trzeba przede wszystkim uświadomić szerokie rzesze rybaków drobnych, rozsianych nad dzikimi wodami. Masowość połowu ryb w skupiskach naszych jezior lub nad morzem wyklucza sprzedaż ich wyłącznie w stanie świeżym. Chłodnie i naukowe metody pakowania ryb do transportu nie wyczerpują całkowicie problemu surowca rybiego. Zresztą jest konsument, który w wielu razach woli rybę przerobioną a jemu przede wszystkim trzeba iść na rękę. Masowość odłowów w pewnych okresach czasu zapełniłaby rynek zbytu ponad jego normalą chłonność. Lukę w okresie bezrybia wypełnić musi ryba przerobiona.

Drobny rybak do niedawnych czasów sprzedawał rybę „od ręki" w miejscu zamieszkania lub wysyłał ją do odległych nieraz miast w czym go wyręczali pośrednicy. Na wysyłkę tę pozwalały środki komunikacyjne szeroko rozgałęzione, dziś wobec zniszczenia ich wysyłka ta jest niemożliwa bez popsucia się ryby, produktu łatwo psującego się. Jedyne wyjście — wędzenie ryb. Trzeba tu jednak stwierdzić, że nie ma zawodu, w którym ludzie byliby tak konserwatywni i zacofani jak to ma miejsce u rybaków. Wszelka innowacja trafia wtedy do serca rybakowi kiedy namacalnie widzi korzyści z niej płynące. Jako przykład podam fakt, że w czasie okupacji jeden z rybaków na podwarszawskiej Wiśle zbudował wędzarnię do wędzenia uklei na „szproty". Z wielką niewiarą i sceptycyzmem odnieśli się do jego przedsięwzięcia sąsiedzi, a po próbnych wędzeniach, które nieudały się, bo rybak ten szedł na ślepo i wędzarni ryb nigdy nie widział, dali mu odczuć, jak mu dobre dawali rady, bo co innego szprot bałtycki a co innego ukleja, która go nie zastąpi. Okazało się, że zastąpiła. Rybak ten przebudował wędzarnię, przełamał nieufność konsumenta i dziś w okolicy tej mamy kilka wędzarni, w których wędzi się ukleje. Mało tego, robione są próby solenia uklei na śledziki a wraz z odbudową naszego przemysłu metalowego pójdą próby przeróbki ryby w sosie pomidorowym i ukleja w oliwie. Dziś na przeszkodzie temu stoi brak opakowań metalwych. Brak specjalistów którzy udostępniliby w popularnych broszurach przeróbki ryb. Musimy zdać sobie z tego sprawę, że w tym kierunku jest zupełny brak literatury nietylko rodzimej lecz i tłumaczeń obcych. Formy bowiem przeróbki możnaby sobie przyswoić a nawet pokusić się o nowe metody. Możliwości bowiem nasze w tym kierunku są olbrzymie. Mamy gatunki ryb które doskonale nadają się na przeróbkę. Karpie np. doskonale można wędzić, kto wie czy przyrządzony w podobny sposób jak skumbria nie będzie z nimi skutecznie konkurował. Nie możemy lekceważyć sprzedaży ryb świeżych, musimy jednak wiedzieć o tym, że do 1939 r.

głównym konsumentem ryby u nas była ludność żydowska, którą Niemcy niemal zupełnie wymordowali. Ludność polska spożywa rybę świeżą tylko tradycyjnie z okazji wielkich świąt.

Za przeróbką ryby na towar niepsujący się przemawia również to, że odłowy są okresowe i akcja wędzenia z racji tej masowości ryby byłaby żniwem, którym zapełniłoby się puste komory. Propagandę i organizację tej akcji w dzisiejszych warunkach najskuteczniej przeprowadzić może Związek Samopomocy Chłopskiej, związek którego komórki rozsiane są po całej Polsce i sądzę, że przeprowadzenie tej akcji jest jego obowiązkiem. Przystępując do tej akcji opracować należy typ wędzarni jak najprostszej, takiej którą w każdym zakątku kraju możnaby zbudować z materiałów, znajdujących się pod ręką. Zorganizować należy dla rybaków kursy, na których ci musieliby wziąć czynny udział w budowie wędzarni ryb. Jako dalszy proces tych poczynań winno nastąpić znormalizowanie opakowań dla ryb wędzonych i kwestia zbytu, która uważam nie znajduje innego odpowiednika prócz spółdzielczości choćby z tego powodu że wędzona ryba nie może leżeć bezkarnie na wystawie sklepiku bez narażenia na zepsucie w czasie upałów. Sprzedana nadpsuta podrywa zaufanie konsumenta. Spółdzielnia jako hurtownia może sobie pozwolić na urządzenie chłodni nawet o typie jak najprostszym.

Mówiąc i rozważając kwestje związane z przeróbkę ryby uprzytomnić musimy sobie, że po skończonej wojnie otrzymaliśmy na zachodzie i północy kraju tereny z olbrzymimi skupieniami jezior, gospodarkę na których nie możemy sobie wyobrazić bez przeróbki ryb odławianych. Równocześnie powiedzieć trzeba że element rybacki który obejmuje jeziora nie jest w tej przeróbce wykwalifikowany. Przed organizacjami gospodarczymi naszego kraju jest do podjęcia kwestja nauki metod przeróbki ryby, zorganizowanie ryby przerobionej, udostępnienie nabycia narzędzi rybackich, otwarcie kredytów na ten cel, pomyślanych jak zwrot rybą przerobioną z niskim oprocentowaniem. Słowem, powiązanie współżycia gospodarczego terenów przybyłych nam z resztą kraju, które winno nastąpić jak najrychlej. Jest to zagadnienie dziś dominujące, ważne i inicjatywa podjęcia tych prac musi wypływać od nas samych z poparciem i pełnym zrozumieniem władz rządzących.

S. L. MŚCIN

O konieczności budowania stawów przyjeziorowych

Jednym z bardzo ważnych czynników gospodarki jeziorowej jest utrzymanie odpowiedniego stanu pogłowia ryb na danym obiekcie. Jest to sprawa dość skomplikowana i niełatwa, z tej przyczyny że o ile w gospodarstwie stawowym mamy możli-

wość wglądania i unormowania stanu pogłowia, o tyle w jeziorze możliwości regulowania pogłowia są trudniejsze i skontrolowanie ilości rybostanu opieramy jedynie na podstawie odłowów co tak dokładnego obrazu jak w gospodarstwie stawowym nie daje, a to z powodu niespuszczalności zbiornika.

Jednakże rybak jeziorowiec nie może się zdać na łaskę lub niełaskę losu i już jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio może odegrać rolę czynnika regulującego stan pogłowia w gospodarstwie jeziorowym.

Pragnę tu zwrócić uwagę na konieczność zarybiania naszych jezior co obecnie ze względu na ich rybostan jest nakazem chwili, ze względu na wyniszczenie naszych wód otwartych przez rabunkową gospodarkę okupanta, jako też i działania wojenne.

Zarybienie jezior może ułatwić nam w wysokiej mierze budowanie stawów przyjeziorowych, gdzie możemy ułatwić rybom wycier przez stworzenie im jak najkorzystniejszych warunków dla odbycia tarła i złożenia ikry. Stawek taki możemy założyć przy każdym gospodarstwie jeziorowym do którego wpływają zawsze jakieś strużki o stałym przypływie wody. Strużkę taką należy zależnie do potrzeb i możliwości gospodarczych otoczyć grobelkami i w jednej z nich w dolnym biegu strużki w montowujemy mnich spustowy celem regulowania stanu wody, uzyskujemy w ten sposób idealne warunki dla tarliska szczupakowego, a przy dodaniu odpowiednich grobelek możemy także stworzyć tarliska dzikie dla lina i leszcza, które dadzą nam zawsze lepsze warunki niżeli wycier i wylęg sztuczny.

Niejeden z kolegów rybaków może powiedzieć że jest to niepotrzebna praca gdyż na wiosnę wody tworzą samoczynnie zalewiska i tym samym tarło odbywa się w warunkach korzystnych a w dodatku już wewnątrz zbiornika.

Jednakże wiemy to dokładnie, że szczupak jako jedna z najwcześniej wycierających się ryb wychodzi na zalewiska gdzie składa ikrę na najwypławniejszych miejscach, która przy spadku wód narażona jest na wyschnięcie, względnie już sam wycier pozostaje w kałużach odciętych spadkiem wody od reszty jeziora czy też rzeki i niemając możności dostania się do zbiornika ginie. — Natomiast posiadając stawek przyjeziorowy możemy na wiosne odłowić potrzebną ilość tarlaków, umieścić je na sztucznym zalewisku gdzie odbędą tarło. Wycier zaś po ukończenie okresu embrionalnego, możemy po otwarciu mnicha spustowego przelać do zbiornika, względnie po ostrożnym spuszczeniu wody odłowić go i przenieść na miejsce przeznaczenia.

Rzecz jasna, że zanim przystąpimy do budowy musimy się zastanowić nad posiadanymi możliwościami gospodarczymi

jako też i zwrócić uwagę na pochodzenie wody i otoczenie w jakim stawek założyć zamiarzamy.

Budując stawek przyjeziorowy należy pamiętać, że jednorazowy wydatek na budowę stawku oszczędzi nam wiele wydatków i pracy przy sztucznych wycierach oraz wylęgu a wyniki uzyskamy zawsze lepsze.

Ważne postanowienia

W dniach od 1 do 6 kwietnia b. r. odbyła się w Sierakowie (Wielkopolska) pierwsza część kursu rybackiego zorganizowanego przez Wielkopolski Związek Rybaków Zawodowych w Poznaniu, przy współudziale Okręgowego Związku Rybackiego w Gorzowie n/Wartą. Na kurs zgłosiło się ponad 80 uczestników, tak że musiano go podzielić na dwie części — druga część ma się odbyć w maju.

Z powyższego widać, że w okresie powojennym pęd do oświaty u rybaków jest znaczny i to nietylko u młodzieży lecz i u rybaków zawodowych (po kursie rybackim odbywały się egzaminy dla pomocników rybackich i mistrzów rybackich, a więc dla ludzi w rybactwie zaawansowanych. Rybacy garną się jednak nie tylko do oświaty, lecz również samorzutnie i do organizacji, co jest nie mniej ważne, tworząc własne związki zawodowe.

O samym Kursie ani o jego organizatorach nie zamierzam nic pisać, pozostawiając wdzięczny ten temat komu innemu mogę jednak zaznaczyć, że kurs ten jak zresztą i wszystkie organizowane przed wojną kursy rybackie w Sierakowie, stał naprawdę na wysokim poziomie.

Na tym miejscu pragnę podkreślić, że rybacy, jak o tym mogłem się osobiście przekonać: Wielkopolski, Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i inni, zorganizowawszy się sami, domagają się organizacji administracji rybactwa na zdrowych podstawach organizacyjnych nie tylko na swoich terenach lecz na terenie całej Polski. Dowodem powyższego mogą być uchwały i dezyderaty powzięte przez rybaków i delegatów Okręgowych Związków Rybackich Wielkopolski, Warmii i Mazurów, Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, na zjeździe odbytym w dniu 4.IV br. w Sierakowie z okazji odbywającego się tam kursu rybackiego dla rybaków zawodowych.

Uchwały i dezyderaty.

Ze zjadu rybaków i delegatów Okręgowych Związków Rybackich Wielkopolski, Warmii i Mazurów, Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej odbytego w dniu 4 kwietnia 1946 r. Sierakowie z okazji odbywającego się Kursu Rybackiego dla rybaków zawodowych.

„I. Zebrani uważają za konieczność powołania do życia Okręgowych Związków Rybackich na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski, przy czym uznają je za niezbędne poza już zorganizowanymi Związkami Rybackimi, 1) z siedzibą w Poznaniu, dla woj. poznańskiego oprócz Ziemi Lubuskiej, 2) z siedzibą w Gorzowie dla woj. Pomorze Zachodnie i dla Ziemi Lubuskiej, 3) z siedzibą w Toruniu dla woj. pomorskiego, 4) z siedzibą w Krakowie dla woj. krakowskiego, rzeszowskiego i śląsko-dąbrowskiego. Powołanie do życia Okręgowych Związków Rybackich również na pozostałym terenie Polski, przy czym uważają za celowe utworzenie ponadto następujących Okręgowych Związków Rybackich:

1) z siedzibą w Warszawie dla woj. warszawskiego i białostockiego, 2) z siedzibą w Olsztynie dla woj. warmińsko-mazurskiego, 3) z siedzibą w Lublinie dla woj. lubelskiego, 4) z siedzibą w Łodzi dla woj. łódzkiego i kieleckiego, 5) z siedzibą we Wrocławiu dla woj. dolno-śląskiego — oraz nadanie zarówno już istniejącym Okr. Zwązkom Rybackim jak i mającym się zorganizować jednolitej formy organizacyjnej scentralizowanej w Centralnym Związku Rybackim z siedzibą w Warszawie.

II. Zebrani zgodnie uznają, że organizacja Okręgowych Związków Rybackich winna być oparta o wzór statutu, stanowiący załącznik do niniejszych uchwał.

III. Zebrani uważają, że statut Centralnego Związku Rybackiego winnien być uchwalony przez delegatów poszczególnych Związków Okr. Rybackich.

IV. Z uwagi na niecierpiące zwłoki sprawy, jakie stoją do załatwienia przed Okręgowymi Związkami Rybackimi oraz przed Centralnym Związkiem Rybackim, zebrani uważają, że Okr. Związki Rybackie powinne być zorganizowane w terminie do dnia 15 czerwca. br. tak, aby najpóźniej w dniu 29 czerwca 1946 r. w Święto Rybackie mógł odbyć się w Warszawie zjazd delegatów Okr. Związków Rybackich celem powołania do życia Centralnego Związku Rybackiego i jego władz.

V. Zebrani apelują do kolegów rybaków, aby przy organizacji Okr. Związków Rybackich dołożyli starań i dopilnowali terminu tak, aby w dniu 29 czrwca 1946. r. mógł odbyć się w Warszawie Zjazd Delegatów Okr. Związków Rybackich.

VI. Zebrani uważają, że zjazd delegatów Okr. Związ. Rybackich winien ponadto zająć się niżej wyszczególnionymi dezyderatami.

a) Sprawą zespolenia rybactwa obecnie bardzo rozproszonego pomiędzy różne resorty administracji państwowej.

b) sprawą ujednostajnienia form i metod organizacji, gospodarowania i eksploatacji gospodarstw rybnych ze szczególnym uwzględnieniem Ziem odzyskanych.

c) sprawą rozplanowania rozmieszczenia wylęgarni ryb i ośrodków zarybieniowych do istotnych potrzeb terenowych,

d) przepracowaniem sprawy zaopatrzenia gospodarstw rybackich w sprzęt rybacki w kierunku równomiernego rozprowadzenia tego sprzętu,

e) sprawą racjonalnego rozmieszczenia w terenie sił fachowych pracujących w administracji i samorządzie rybackim,

f) sprawą przepracowania planu organizacyjnego całokształtu szkolnictwa rybackiego ze szczególnym uwzględnieniem rozmieszczenia szkół rybackich do kształcenia rybaków zawodowych.

VII. Zebrani z zadowoleniem witają inicjatywę „Przeglądu Rybackiego" zmierzającą do zwołania zjazdu rybackiego na dzień 29.6.1946 i proszą, aby proponowane tamże osoby utworzyły drogą kooptacji komitet organiacyjny wskazanego wyżej zjazdu, któryby niezwłocznie przystąpił do jego realizacji mając na względzie przede wszystkim dezyderaty wymienione w niniejszych uchwałach.

VIII. Zebrani upoważniają Okr. Związek Ryb. w Gorzowie do rozesłania niniejszych uchwał do właściwych Ministerstw, Wojewódzkich Władz Rybackich oraz do zainteresowanych instytucyj i Związków Rybackich.

Reasumując powyższe widzimy, rybacy domagają się: — P o w o ł a n i a d o ż y c i a d l a c a ł e j P o l s k i d o b r o w o l n y c h O k r ę g o w y c h Z w i ą z k ó w R y b a c k i c h — inaczej mówiąc szeroko zakrojonego samorządu rybackiego, opartego na jednolitym wzorze statutu organizacyjnego, uwzględniającego naturalnie lokalne odchylenia i potrzeby, ustanawiając czas powołania tych związków na 15. VI r. b.

P o w o ł a n i e d o ż y c i a C e n t r a l n e g o Z w i ą z k u zorganizowanego nie odgórnie a na podstawie statutu, uchwalonego przez delegatów poszczególnych Okręgowych Związków Rybackich, gdyż tylko taki Związek byłby istotną reprezentacją terenu, organicznie zespalając poszczególne Okręgowe Związki Rybackie w jednolitą całość.

N i e o d w o ł a l n e g o z w o ł a n i a w t e r m i n i e 29. VI b.m. w Warszawie zjazdu delegatów Okręgowych Związków Rybackich dla powołania do życia Centralnego Związku Rybackiego, wysuwając ze swej strony na ten zjazd rybacki szereg dezyderatów mających podstawowe znaczenie dla organizacji rybactwa polskiego.

Ten zdrowy odruch organizacyjny społeczeństwa rybackiego powinien być, zdaniem moim, należycie zrozumiany i oceniony.

Materiały do poznania stosunków rybackich w Polsce

Dr. ST. SAKOWICZ

Kilka danych o Świeżym Zalewie

Warunki hydrograficzne

Powstanie Świeżego Zalewu pozostaje w związku ze stopniową depresją nadmorskich terenów nadwiślańskich, co miało miejsce w okresie aluwialnym. Równocześnie z wdzieraniem się morza w teren objęty depresją osady, przynoszone przez Wisłę i porwane przez prądy przybrzeżne o kierunku zachodnio-wschodnim, wytwarzają mierzeję 90 km. długości i od 10 — 12 km. szeroką. W ten sposób Świeży Zalew stopniowo zostaje zupełnie odcięty od Zatoki Gdańskiej. Pozostaje jedynie wąskie połączenie z morzem pod Piławą.

Świeży Zalew przedstawia sobą płytki zbiornik wody, wydłużony w kierunku zachodnio-wschodnim. Ogólna jego powierzchnia wynosi 861 km_2 w/g drugich danych 825 km^2 [1]), największa długość — 80 km, największa szerokość — 30 km, najwęższe miejsce 7,5 km. Głębokość zbiornika wynosi od 2 — 3 m, jest więc bardzo płytki, jedynie we wschodniej swej części posiada 3 głębsze miejsca do 4 — 5 m. Zlewisko Zalewu wynosi 226.000 km_2, na co składa się przede wszystkim dorzecze Wisły. Należy jednak nadmienić, że Wisła od chwila zamknięcia Nogatu szluzami, co nastąpiło w 1916 r., od tego czasu zasila Zalew nieznaczną ilością swych wód (24 — 40 m_3 sek.). Drugim co do wielkości dopływem jest rzeka Pregoła wpadająca do Zalewu we wschodniej części jednak ta rzeka również część swych wód odprowadza po wybudowaniu kanałów do Zalewu Kurońskiego. Wreszcie ostatnim z większych dopływów, zasilających Zalew Świeży, jest skanalizowana rzeka, Elbląg, łącząca go z licznymi jeziorami pojezierza mazurskiego. Przez wąskie ujście Zalewu do Zatoki Gdańskiej pod Piławą następuje stała wymiana wody. Górnymi warstwami z jednej strony odpływa do Zatoki woda wysłodzona, dolnymi warstwami wpływa do Zatoki jako cięższa woda słonawa. Wody słonawe przedostają się do Zalewu na dużą odległość i są wyczuwalne jeszcze pod Tolmickiem.

[1]) W granicach Państwa Polskiego około 250 km^2.

Koncentracja soli w poszczególnych miejscach Świeżego Zalewu ilustruje tabela podana poniżej za Willerem [2]).

Miejsce pobrania prób	Głębokość w m	Zawartość soli °/₀₀
Głębia pod Piławą (poza granicami Polski) . .	0	6.7
	3	6.7
	6	7.5
Głębia pod Bałgą (poza granicami Polski) . .	0	4.3
	4.5	5.0
Środek Zalewu pod Rozenbergiem	0	3.1
	2	3.4
Okolica Kahlberg-Kadyny (w granicach Polski .	0	2.0
	2.5	1 9
Okolica Latarnia Gdańska-Kadynia (w gran. Polski)	0	1 1
	2.4	1.1

Z przedstawłonej wyżej tabeli można wysunąć następujące wnioski: W Zalewie ma miejsce stała wymiana wody ze wschodu w kierunku południowo-zachodnim. Woda słona przedostaje się nie tylko w drodze powolnej wymiany, lecz przede wszystkim przy pomocy prądów, powodowanych przez wiatry Woda słodka przy pogodzie bezwietrznej i pod lodem odpływa w kierunku ujścią do Zatoki Gdańskiej. W górnych warstwach woda słonawa wdziera się na zachód przydennymi warstwami.

Przy większych wiatrach następuje wymieszanie wody i uwarstwienie zatraca się.

Warunki biologiczne.

W związku z prądami wodnymi w Świeżym Zalewie dadzą się rozróżnić trzy zasadnicze strefy biologiczne, (ryc. 1), które przytaczam z Willerem: [1]).

a) strefa wody słonawej (Polyhaline Region). Stan zasolenia wody jest zbliżony w tej strefie do stanu wody w Zatoce Gdańskiej i nie ulega szerokim i gwałtownym wahaniom. Umożliwia przebywanie niższych organizmów zwierzecych, charakterystycznych dla Zatoki Gdańskiej. Strefa ta zajmuje nieznaczną powierzchnię Zalewu przy ujściu do Zatoki na linii Piława — Bałga. Strefa ta leży całkowicie poza granicami Państwa.

b) Strefa wody wysłodzonej (Mesohaline Region). Znaczne wysłodzenie wody uniemożliwia tu dłuższe przebywanie organizmów zwierzęcych typowych dla wód słonawych. Znajduje jednak tu środowisko liczny świat zwierzęcy, wytrzymujący wahania koncentracji soli w szerokich granicach a więc formy słonowodne, wytrzymujące słabsze zasolenie, oraz formy słodkowodne nieczułe na większą koncentrację soli w wodzie). Strefa ta obejmuje znaczną część powierzchni Świeżego Zalewu i rozpowszechnia się na zachód od linii Bałga — Neutief do linii Kadyny — Pröbbern. Strefa ta leży częściowo w granicach Polski.

c) Strefa wody słodkiej (Oligohaline Region). Posiada nieznaczną koncentrację soli. Woda morska tu dosięgająca jest już tak wysłodzona, że nie może zasadniczo zmienić słodkowodnego charakteru tego obszaru wodnego. Jest ona siedliskiem świata organicznego wybitnie słodkowodnego. Zwierzęta morskie ze strefy poprzedniej nie występują tu na skutek zbyt daleko posuniętego wysłodzenia wody. Strefa ta zajmuje w stosunku do strefy poprzedniej mały obszar i leży od niej na zachód aż do ujść rzek, wpadających do Zalewu w zachodnim kącie, leży całkowicie w granicach Państwa.

Rozwój roślinności zarówno twardej jak i miękkiej bardziej silny. Wokół brzegów ciągnie się szeroki pas szuwarów, które, zwłaszcza w zachodniej części pokrywają poważne połacie. Występują: trzcina, sitowie i td. Miękka roślinność sięga w głąb do 3 m. i pokrywa znaczną część dna; szczególnie obficie występują różne gatunki rdestnic np. (Pot. lucens. Pot. perfoliatus). Szczególną własnością Zalewu jest występowanie w dużej ilości osoki (Stratiotes aloides).



Warunki ichtiobiologiczne i stosunki rybackie

Gatunki ryb, zasiedlających Zalew, można podzielić na trzy grupy: Gatunki przybrzeżne, otwartej przestrzeni i wędrowne. Według statystyk lat 1907 — 1915, (Seligo)[1], w połowach

przeważały gatunki strefy otwartej przestrzeni (około 44%, gatunki przybrzeżne stanowiły w połowach około 16%; wśród nich przeważała płotka, krąp. W początku byłego stulecia z uwagi na przyjazne warunki w Zalewie dla karpia czynione były próby zarybiania nim. Później jednak zaniechano tej akcji ze względu na trudności odłowu karpia na tak dużych obszarach. Największe połowy karpia miały miejsce w 1910 r. — 8500 kg. i w 1912 r. — 8.000 kg.

Spośród gatunków otwartych przestrzeni najliczniej występuje jazgarz, osiągający tu znacznie większe rozmiary aniżeli w innych jeziorach (18% połowów), następnie leszcz (8%) i sandacz (8%), stynka (4%); spośród gatunków wędrownych węgorz stanowi aż 10% połowów, natomiast łosoś, minóg występuje sporadycznie. Gatunki morskie występują w nielicznych ilościach i to jedynie w części wschodniej Zalewu (w sterfie wody słonawej). Spośród nich jedynie Alosa finta stanowi w połowach ok. 3%; (co do niej można twierdzić również z powodzeniem, że jest gatunkiem słodkowodnym, bo przebywa w ujściach większych rzek), natomiast połów flonder jest nieznaczny, zarówno właściwych śledzi. Spośród chwastu rybiego występuje w Zalewie w ogromnych ilościach ciernik (do 20% połowu) i jest przerabiany na tran. Według statystyki lat 1907 — 1915 łączna produkcja Zalewu wynosiła 1.612.500 kg. (19 kg. z jednego ha).

Pomiędzy Zalewem a szeregiem jezior, wchodzących w skład pojezierza mazurskiego, panuje ożywiona wymiana ryb kanałami i łączącymi te zbiorniki (przede wszystkm Elgląskim) zwłaszcza masowe są wędrówki godowe w okresie tarła z Zalewu do jezior; spośród nich jezioro Drużno o pow. 1.500 ha. położone poniżej miasta Elbląga, stanowi klasyczne tarlisko dla Zalewu.

Z uwagi na płytkość Zalewu do połowu ryb na nich znajdują szerokie zastosowanie stawne narzędzia (wiersze, skrzydlaki i różnego rodzaju statki stawne) zwłaszcza w zachodniej jego części. W środkowej i wschodniej części używane są do połowów przywłoki, ciągnione przez dwa żaglowe kutry. Pod lodem miejscami stosuje się połów niewodem zimowym. Rozpowszechniony jest również bardzo połów węgorzy na haczyki.

Wykonywanie rybołówstwa na Zalewie Świeżym za czasów niemieckich odbywało się albo na podstawie dawnych uprawnień czy przywilejów, bądź też w drodze dzierżaw od Skarbu Państwa.

Ilość użytkowników na Zalewie wskutek tego była ograniczona i wynosiła 1.500 rybaków, utrzymujących się wyłącznie ze swego zawodu, i 2 700 osób, uprawiających rybołówstwo dodatkowo.

Rynki rybne

Notowania cen ryb za okres 1 — 15 marca b. r.

Ceny w złotych za 1 kg

Warszawa

Sortyment	Cena		
	dostawca (rybak)	hurt	detal
Ryba śnięta			
gatunki szlachetne:			
Sandacz	200 — 220	250 — 270	—
Wybór I gat.:			
Szczupak	170 — 180	200 — 220	—
Lin	100 — 115	130 — 150	—
Leszcz	70 — 80	75 — 100	—
Średnica	45 — 55	65 — 80	—
Drobnica	30 — 40	55 — 60	—
Ryba morska — dorsz	29	55 — 60	—
Ryba mrożona:			
Karp	—	120 — 125	—
Ryba wędzona:			
Dorsz	75 — 90	100 — 110	—
Szprot	150 — 240	250 — 270	—
Śledź	140 — 220	240 — 270	—
Flądra	110	130 — 140	—

Gorzów

Sortyment	Cena		
	dostawca (rybak)	hurt	detal
Ryby szlachetne:			
Węgorz	120	110	140
Sandacz	80		
Wybór I gat.:			
Karp	60	90	110
Szczupak, lin	50	75	100
Leszcz pow. 1 kg	35	55	70
Wybór II	30	55	70
Średnica	25	45	60
Drobnica I	20	35	50
Drobnica II	15	30	40

Łuczany

Sortyment	Cena		
	dostawca (rybak)	hurt	detal
Wybór I	40	55	70
Wybór II	35	50	65
Średnica	30	45	60
Drobnica I	18	20	25

Ceny płacone rybakom:

	Gdynia	Po za Gdynią
Dorsz z kutra	24 zł.	22 zł.
Dorsz z łodzi	26 „	24 „
Łosoś	220–240 „	200 – 220 „

(cena niższa do 6 kg, cena wyższa ponad 6 kg)

	Gdynia		Po za Gdynią
Flądra	35 – 45 zł.		30 – 40 zł.
Płoć	40 „	Śledź	90 „

Z Instytucyj i Organizacyj

Sprawozdanie z Kursu Rybackiego

W dniach 7—17 marca odbył się w Bydgoszczy staraniem Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego i Pomorskiej Spółdzielni Rybackiej kurs szkoleniowy na stopień starszego rybaka. Trudności lokalowe rozwiązano pomyślnie dzięki uprzejmości Dyrekcji Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, skąd otrzymano lokal na wykłady z aparatem projekcyjnym, tablicami i mapami na miejscu, sale mieszkalne meblowane łóżkami, stołami i stołkami wraz z obszerną umywalnią oraz możność korzystania ze stołówki P. I. N. G. W., gdzie z dostarczonych przez organizatorów kursu produktów personel stołówki zajął się przyrządzeniem całkowitego utrzymania dla kursistów i wykładających.

Wobec krótkiego czasu trwania kursu starano się wykorzystać maksymalnie każdy dzień. Porządek dnia był następujący:

6.30 Pobudka,
7 Modlitwa i śniadanie,
7.45 Przemarsz do sal wykładowych,
8—13 Wykłady,
13—14 Obiad,
14—18 Wykłady, zajęcia praktyczne, repetycje,
18—19 Kolacja,
19—21 Nauka własna, modlitwa,
21 Cisza i gaszenie światła.

Na wydalenie się poza obręb Instytutu trzeba było zyskać zezwolenie Kierownictwa Kursu. Wzbroniono pod rygorem natychmiastowego wykluczenia z kursu używanie alkoholu w czasie trwania kursu. Za porządek odpowiedzialny był wybrany przez kursistów Starosta Kursu.

Wykłady były następujące:
1) Geografia fizyczna Polski, 2 godz. — Dyr. K. Mocarski,
2) Wstęp do hydrobiologii, 4 godz. — Mgr. K. Michalski,
3) Biologia i fizjologia ryb, 3 godz. — Mgr. W. Siekierzycki.
4) Ogólne pojęcie o rybołóstwie morskim, 2 godz. — J. Paladino.
5) Ogólne pojęcie o gosp. stawowym, 3 godz. — Inż. J. Passowiczowa,
6) O raku, 1 godz. — Inż. J. Passowiczowa,
7) Chemia i zanieczyszczenie wód, 3 godz. — Mgr. K. Michalski,
8) Choroby ryb, 2 godz. — Mgr. J. Cegielski,
9) Szkodniki rybackie ze szczególnym uwzględnieniem piżmaka, 2 godz. — Inż. J. Passowiczowa,
10) Gospodarstwo jeziorowe: technika metody połowu, 3 godz. — Inż. Z. Gęsicki, J. Szmydt,
11) Gospodarstwo rzeczne: technika metody połowu, 4 godz. — Inż. Z. Gęsicki, J. Olkiewicz,
12) Akcja zarybieniowa, 4 godz. — Inż. J. Passowiczowa,
13) Ustawodawstwo rybackie, 3 godz. — J. Paladino,
14) Przetwórstwo rybne, 4 godz. — Dr D. Tilgner,
15) Konserwacje sieci, 3 godz. — Mgr. K. Michalski,
16) Przechowanie i transport ryb, 2 godz. — J. Paladino.

Poza tym przerobiono praktycznie ćwiczenia z siecioznawstwa, obejmujące reperację podartych sieci, montowanie słępów, wontonów, łososiówek, robienie domowym sposobem kasarków, więcierzy itp., oraz zasady szycia niewodu i przewłoki, 8 godzin.

Wycieczki odbyły się 2: do Instytutu Rybackiego w Solcu Kujawskim, gdzie uczestnicy kursu zapoznali się z okazami fauny i flory wód oraz zwiedzili laboratoria Instytutu; druga wycieczka na jezioro Gopło, zapoznano się tam z metodami połowu na jeziorze, zwiedzono wylęgarnię i wędarnię ryb.

W czasie kursu wyświetlono 5 krótkometrażowych filmów ilustrujących życie wód słodkich; połowy dalekomorskie i pracę w przetwórniach ryb. Egzamin przeprowadzono zgodnie z przedwojennymi przepisami Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego.



Do Komisji egzaminacyjnej weszli:

1) Delegat Zarządu Towarzystwa Rybackiego,
2) Trzej mistrze rybaccy,
3) Inspektor rybacki Pomorskiej Izby Rolniczej,
4) Przedstawiciel placówki naukowej rybackiej,
5) Wojewódzki inspektor rybacki,
6) Przedstawiciel Spółdzielni Rybackiej.

Dla uzyskania dyplomu starszego rybaka kandydat musiał oprócz wykazania się wiadomościami teoretycznymi z wykładów zdać egzamin praktyczny w zakresie wystarczającym dla samodzielnego poprowadzenia rybołóstwa. Dyplom taki uzyskało spośród 54 kandydatów 31. Świadectwo ukończenia kursu uzyskało 20 kandydatów. Ci, po nabyciu wiadomości praktycznych, zgłoszą się na egzamin praktyczny i tytuł starszego rybaka będą mogli bez ponownego przesłuchiwania kursu uzyskać. 3 kandydatów odpadło w czasie kursu

Kurs zakończono rozdaniem dyplomów i wspólną fotografią.

O kursach rybackich w Krasnymstawie i w Rykach

W dniach od 20 do 22 lutego i od 27 lutego do 1 marca odbyły się kursy gospodarki stawowej w Krasnymstawie i w Rykach zorganizowane przez Lubelską Izbę Rolniczą. Uczestnicy w ilości 300 osób, rekrutowali się przeważnie z pracowników okolicznych gospodarstw rybackich. Reprezentowane były powiaty: Lublin, Łuków, Lubartów, Biłgoraj i Włodawa, nadto uczestniczyli też słuchacze z woj. warszawskiego i kieleckiego.

Kursy obejmowały bogato ilustrowane i przystępnie ujęte wykłady z podstawowych dziedzin nauki rybactwa, hodowli karpia, sandacza, o chorobach ryb i szkodnikach oraz budownictwie stawowym. Na zakończenie zwiedzono wzorowe urządzenia stawowe w Rykach,. Sobieszynie i Podlodowie. Poziom wykładów i koleżeński nastrój zostawił wśród uczestników jak najlepsze wrażenie. Władzom lokalnym, które wydatnie współdziałały z kierownictwem w organizacji i realizacji kursów i wycieczek — należy się słuszne podziękowanie.

Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie

(Okręgowy Związek Rybacki)

Kraków, ul. Karmelicka 6, II p.

Kraków, dnia 25 marca 1946.

OKÓLNIK Nr. 1/46.

1) DZIERŻAWA OBWODÓW RYBACKICH

Pismem z dnia 14.III. br. L. dz. F.Z.V./1/302/46, powiadomione zostały Starostwa Powiatowe na terenie województwa krakowskiego przez Urząd Wojewódzki, że w związku z koniecznością zorganizowania w roku bieżącym zbiorowej akcji dzierżawców w kierunku odbudowy rybactwa dla uzyskania materiału szczupaka, sandacza, leszcza, lina, cyrty, bolenia, lipienia, pstrąga potokowego, pstrąga tęczowego i łososia-troci, Urząd Wojewódzki opierając sie na art. 98 ustawy o rybołówstwie zarządził dalsze przedłużenie umów dzierżawnych do dnia 31.III. 1947 r., których termin dzierżawy kończy sie z dniem 31.III. 1946 r. Dzierżawcy zatem, których umowy dzierżawne kończą się w dniu 31.III. 1946, winni się zgłosić w Starostwie właściwym dla danego obwodu i powołując się na zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego, poprosić o sprolongowanie umowy do dnia 31.III. 1947.

2) ZAPRZYSIĘŻENIE STRAŻY RYBACKIEJ.

Zarządzeniem z dnia 6.II. br. L. dz. F.Z.V/1/291/46, Urzędu Wojewódzkiego powiadomione zostały Starostwa Powiatowe o konieczności zaprzysiężenia strażników rybackich na obwodach rybackich w województwie krakowskim.

Dzierżawcy, którzy dotychczas nie zgłosili swoich strażników we właściwym Starostwie do zaprzysiężenia, winni to jak najrychlej uskutecznić, przy czym druki legitymacji dla strażników nabyć można w Związku Organizacyj Rybackich R.P. w Krakowie, ul. Karmelicka 6, II p. w cenie zł. 5 za sztukę.

3) ODZNAKI DLA STRAŻY RYBACKIEJ.

Związek Organizacyj Rybackich R.P. w Krakowie posiada na składzie odznaki dla strażników rybackich (tarcze metalowe i opaski płócienne) w cenie zł. 150.— za komplet.

4) KARTY WĘDKARSKIE I RYBACKIE.

Zgodnie z zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego z dnia 1.II. 46 r. L. dz. F.Z.V/1/294/46, może wędkarz kartę rybacką uzyskać w Starostwie właściwym ze względu na miejsce zamieszkania wędkarza jedynie wówczas ,jeśli przedłoży w Starostwie:

1. legitymację członkowską Krajowego Towarzystwa Ryb. w Krakowie
2. potwierdzenie wpłaty należności za kartę na „Fundusz Ochrony Rybołówstwa".
3. fotografię do wklejenia do karty wędkarskiej.

Opłaty, związane z uzyskaniem karty wędkarskiej, są następujące:

1.	jednorazowe wpisowe do Krajowego T-wa Rybackiego .	zł.	50.—
2.	roczna składka członkowska do Kraj. T-wa Ryb. . . .	„	50.—
3.	opłata na „Fundusz Ochrony Rybołówstwa"	„	60.—
4.	regulamin i przykazania wędkarza	„	20.—
	Razem	zł.	180.—

Wędkarze, którzy posiadali kartę wędkarza już w roku 1945 i byli członkami Krajowego Towarzystwa Rybackiego, wpłacają jedynie:

1.	roczną składkę członkowską do Kraj. T-wa Rybackiego .	zł.	50.—
2.	oraz opłatę na „Fundusz Ochrony Rybołówstwa" . . .	„	60.—
	Razem	zł.	110.—

W sprawie uzyskania legitymacji członkowskiej Krajowego Towarzystwa Rybackiego winni zainteresowani zgłaszać się osobiście lub pisemnie pod adresem Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie przy ul. Karmelickiej 6, II p. Dla powiatu nowosądeckiego wydaje legitymacje członkowskie Ekspozytura Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu w sklepie Hali Rybnej przy ul. Jagiellońskiej.

Zgodnie z wyżej powołanym zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego winni dzierżawcy obwodów rybackich wykupić w Starostwie karty rybackie, upoważniające do odłowu ryb sieciami. W związku z tym winni dzierżawcy przedłożyć w Starostwie:

1. umowę dzierżawną na obwód rybacki, na który karta rybacka ma być wystawiona,
2. legitymację członkowską Krajowego Towarzystwa Rybackiego na dany rok kalendarzowy,
3. potwierdzenie wpłaty należności za kartę rybacką na „Fundusz Ochrony Rybołówstwa",
4. fotografię do wklejenia do karty rybackiej.

Opłaty wynoszą:

1. jednorazowe wpisowe do Krajowego Towarzystwa Rybackiego w kwocie zł. 50.—
2. roczna składka członkowska w wysokości 50% czynszu dzierżawnego oraz
3. należność za kartę rybacką na „Fundusz Ochrony Rybołówstwa" w kwocie zł. 150.—

Dzierżawcy, którzy byli członkami w roku ubiegłym, opłacają jedynie:

1. roczną składkę w wysokości 50% czynszu dzierżawnego oraz
2. należytość za kartę rybacką zł. 150.—.

5) KREDYTY NA ODBUDOWĘ RYBACTWA.

Krajowe Towarzystwo Rybackie podaje do wiadomości, iż rybacy korzystać mogą z kredytu średnioterminowego 7%-wego na kupno sieci grubych i cienkich, nici, łódek i sznurów. Kredyt udzielany jest na okres lat 3-ch.

6) AKCJE ZARYBIENIOWE.

W związku z bezprzykładnym wprost wyniszczeniem rybostanu naszych rzek i jezior, organizuje Krajowe Towarzystwo Rybackie w roku 1946 w województwie krakowskim duże kampanie, polegające na zdobyciu tarlaków, uzyskaniu zapłodnionej ikry oraz umieszczeniu jej w wylęgarniach dla produkcji narybku względnie 1-rocznych palczaków w jesieni. W szczególności przewiduje się zorganizowanie z wiosną br. kampanii lipieniowej w dorzeczu Skawy, Raby i Dunajca, dalej kampanii szczupakowej na jeziorze Rożnowskim na Dunajcu, kampanii sandaczowej oraz leszczowej w gospodarstwie w Przyborowie koło Brzeska oraz w Święcanach koło Biecza, wreszcie kampanii pstrąga tęczowego w gospodarstwie pstrągowym w Dolinie Bętkowskiej koło Zabierzowa. W jesieni br. zostanie zorganizowana kampania pstrąga potokowego oraz łososi i troci. Kampania pstrągowa przeprowadzona będzie w dorzeczu Soły, Skawy, Raby i Dunajca. Kampania łososiowa (łosoś prawdziwy — Salmo salar) przeprowadzona będzie na Skawie, zaś kampania troci (Salmo trutta) na Dunajcu.

Dodać trzeba, że w kampaniach zarybieniowych opierać się będzie Krajowe Towarzystwo Rybackie o dzierżawców obwodów rybackich, którzy wspólnym wysiłkiem przyczynią się do zorganizowania wspomnianych akcji.

7) PRZEGLĄD RYBACKI.

Po przerwie 6-letniej, wywołanej okresem wojny, wydaje znowu od stycznia br. Związek Organizacyj Rybackich R.P. miesięcznik poświęcony sprawom rybactwa — „Przegląd Rybacki".

Redakcja i administracja mieści się w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 8 (Zakład Ichtiobiologii i Rybactwa przy S.G.G.W.). Prenumerata roczna wraz z przesyłką wynosi zł. 280.—. Krajowe Towarzystwo Rybackie apeluje do wszystkich dzierżawców obwodów rybackich, by zaabonowali „Przegląd Rybacki", gdyż jest to jedyne w odrodzonej Polsce czasopismo, w którym są poruszane sprawy zarówno rybactwa zawodowego, jak również życia organizacyjnego w rybactwie.

8) WPŁACANIE SKŁADEK CZŁONKOWSKICH

Krajowe Towarzystwo Rybackie zwraca się z apelem do dzierżawców obwodów rybackich o wpłacanie składek członkowskich zarówno za-

ległych (rok 1945) jak i bieżących załączonym blankietem na konto Towarzystwa w P.K.O.

Składka zaległa (rok 1945) wynosi . . zł. . . . .
Składka za rok 1946 wynosi . . .. . . zł. . . . .

Razem zł. . . . .

Za Zarząd:

Sekretarz — *Inż. Władysław Kołder w. r.*

Prezes — *Prof. Bronisław Romaniszyn*

KOMUNIKAT

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH R. P.

Związek Organizacyj Rybackich R. P. podaje do wiadomości, że posiada na składzie kosy składane systemu Roesinga.

Zamówienia na kosy należy kierować pod adresem Związku Organizacyj Rybackich R. P. w Warszawie, ul. Rakowiecka 8.

REDAKCJA PRZEGLĄDU RYBACKIEGO PROSI P. T. PRENUMERATORÓW O WPŁACANIE NALEŻNOŚCI TYLKO NA KONTO P. K. O. Nr 960

Wydawca: Związek Organizacyj Rybackich R. P.

B-08024
Drukarnia Nr 2, Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Warszawa, Marszałkowska 3/5.